



Rocznica śmierci Jakuba Wejhera

Wejherowo powstanie swoje za-
wdzięcza wojewodzie malborskiemu,
wnukowi kasztelana puckiego Ernesta i
dziedzicowi Rzucewa Jakubowi Wejhe-
rowi, który był pawą ręką Władysława
IV. Jak piszą w „Bedekerze Kaszub-
skim” Izabella Trojanowska i Róża
Ostrowska było to tak: „W 1633 roku
pociągnął Jakub Wejher na wyprawę
wojenną przeciw Moskwie, w której od-

bowiem budowa kościoła została rozpo-
częta. Następnie przy kościele osadził
Jakub Wejher ojców franciszkanów (...).
Jednocześnie w 1643 roku Wejher po
uzyskaniu zgody króla Władysława IV
założył w swoich dobrach koło Śmie-
chowa osadę nazwaną w dokumencie
erekcyjnym Wejherowską Wolą. W sied-
dem lat później osada ta otrzymała pra-
wa miejskie”.

W bieżącym roku przypada 339. ro-
cznica śmierci założyciela Wejherowa i
z tej okazji miejscowy oddział Zrzesze-
nia Kaszubsko-Pomorskiego wspólnie z
ojcami franciszkanami przygotował w
niedzielę, 18 lutego, uroczystość. Pier-
wszym punktem obchodów było złożenie
przez delegację władz samorządow-
ych oraz inne organizacje społeczne
wiązanek kwiatów przy trumnach Wej-
hera i jego rodziny znajdujących się w
podziemiach kościoła klasztorowego.

Następnie odprawiona została msza
święta z kaszubską liturgią słowa, w któ-
rej udział wzięło blisko 30 pocztów
szkandarowych różnych organizacji, za-
proszeni goście i licznie zgromadzeni
mieszkańcy Wejherowa. Podczas
mszy miejscowy organista **Stanisław
Klein** dokonał symbolicznego przeka-
zania na rzecz muzeum franciszka-
nów, gdzie znajduje się wiele pamiąt-
tek po założycielu miasta, zabytkowe-
go dzwonu Wejhera, który 19 września
ubiegłego roku został odnaleziony na
wieży wejherowskiego ratusza. - Wi-
siał on tam przez wiele lat zupełnie
zapomniany - mówi Stanisław Klein,
jego odkrywca. Analizując różne do-
kumenty, stare zdjęcia i widokówki
doszedłem do wniosku, że na ratuszu
miejskim powinien znajdować się za-
bytkowy dzwon Wejhera. Gdy go zo-
baczyłem po raz pierwszy, naprawde
byłem wzruszony, bo dotykałem histo-
rii tego miasta. Ten dzwon pochodzi z
1649 roku, czyli został wykonany
osiem lat przed śmiercią Wejhera, któ-
ry zapewne nie raz go dotykał. Aż trudno
uwierzyć, że mimo upływu setek lat
zachował się w tak doskonałym stanie.

dok. na str. 4

Mirosław Sobisz

Ùcemiãga

Ach pòwiédzta doch dobri lédze,
Co to richtich ze mną je,
Cos tak graje, spiéwô we mie,
Jó wcyg nie wiém, cëż to chce.

Czej ju zymk so darzi w stuńcu
Tej téż we mie gòdô złosc
Jak bë mądri bëł ùczati
To bë wszëtò ùjãł w górsc

Bëniel prosti jem jô, swòjôk,
Nijak pòjãc, zgòdnãc móm,
Czej bë chcãto szãc bë rzekło,
Wszëtë lédze tegò chcã.

Gòdków naszich lop dzys znają
Mògã prawic, mówic dërch,
Tëlkò jak mie w prostich słowach,
To spiéwanié ùjãc w wiersz.

Wëlez ze mie biésu zgniłi,
Długò czekóm, mącã sã,
Chcòtëm le chòc kãsk spiéwaniò,
W prosté słowa ùjãc dwa.

Zòpùstë w Krokowej

Na tradycyjnym wieczorku zapustowym zebrał się też part Zrzeszenia Ka-
Klawiter. Rozmawiano o najbliższych
planach oddziału, a także całej gminy w



Spotkanie w pałacowym biurze oddziału ZK-P w Krokowej.
Na zdjęciu pierwszy od lewej Kazimierz Plocke - wójt gminy.
Obok Urszula Doppke - prezes oddziału.

zubsko-Pomorskiego w Krokowej, któ-
ry od niedawna ma swoje stałe biuro w
pałacu, czyli w siedzibie Fundacji Euro-
pejskie Spotkania - Kaszubskie Centrum
Kultury.

Na sympatycznym zapustowym
wieczorku przy purelach spotkali się
członkowie oddziału i gość z Prezydium
Zarządu Głównego ZK-P Kazimierz

tym o planowanej rozbudowie zespołu
pałacowego.

W tym roku w gminie obchodzona
będzie niezwykle ważna rocznica - 750
- lecia klasztoru żarnowieckiego.

Z ważnych planów kaszubskiego od-
działu warto odnotować, że krokowscy
zrzeszeni zamierzają w tym roku ufundować
sobie sztandar.



Dzwon Jakuba Wejhera

znaczył się pod Smoleńskiem. Ale for-
tuna kołem się toczy, w marcu roku na-
stępnego powiodło mu się mniej szczę-
śliwie. Przy oblężeniu miasta Biała za-
sypał go wybuch miny. Bliski śmierci
ślubował, że jeśli się uratuje, wystawi
kościół w swoich dobrach. Nieba przy-
chylnie widać przyjęły ten ślub, gdyż
Wejher z opresji wyszedł cało. I tutaj do
historii wtrąca się legenda, która mówi,
że Jakub Wejher po szczęśliwym powro-
cie z wojennej wyprawy o ślubowaniu
zapomniał. I tak mijały lata, dziesięć ich
już przeszło, gdy pewnego razu podró-
żując zatrzymał się Wejher w swoich
dobrach nad rzeczką, której nazwy nie
znał. Zapytał o nią pracującego opodal-
oracza. - To Biała, panie - odrzekł wieś-
niak. Olśnieniem wróciła wówczas wo-
jewodzie pamięć ślubu. I widać uznał tę
zbieżność nazw za przestrożę, niedługo

CZĘ JE CZĘC

Kierownictwo Podyplomowego Studium Edukacji Regionalnej i Alternatywnej przy Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Gdańskiego, którego zajęcia odbywają się w Sierakowicach, zorganizowało seminarium poświęcone edukacji wielokulturowej w Skandynawii i na Kaszubach. Spotkanie odbyło się 25 lutego br. w Szkole Podstawowej im. F. Ceynowy w Sierakowicach. Uczestniczyli w nim pracownicy naukowcy ze Szwecji i Polski oraz słuchacze studium regionalistów kaszubscy.

W niedzielę 25 lutego br. Telewizja

Gdańsk wyemitowała w magazynie katolickim „Etos” reportaż o ks. prałacie Hilarym Jastaku z Gdyni. Ten bardzo zasłużony dla społeczności Trójmiasta i całej Polski kapłan zwany jest królem Kaszubów. Pochodzi z Kościerzyny. W reportażu przybliżono życie i dokonania księdza.

Powstała koncepcja stworzenia jednego organu samorządowego na Półwyspie Helskim. W tej chwili mierzeja stanowi terytorium gminy Hel, i Jastarni oraz część gminy Władysławowo. Zwolennikiem tej koncepcji jest burmistrz Jastarni.

Kto tu rządzi?

Ostatnie wybory prezydenckie zwróciły uwagę wielu obserwatorów na wyraźne różnice między regionami. Jest kilka takich szczególnych miejsc na mapie Polski, których mieszkańcy mają inne sympatie polityczne niż większość wyborców. Obok Podhala, tradycyjnie antykomunistycznego, takim szczególnym miejscem jest nasze województwo. Kiedy wnikliwie przyjrzymy się wszystkim wolnym wyborom w regionie gdańskim, okaże się że SLD i PSL miały u nas zawsze zdecydowanie niższe poparcie od średniej krajowej. Tak było w Trójmieście, ale także, co ciekawsze, na Kaszubach i Kociewiu.

Wielokrotnie po 19 listopada spotykałem ludzi, którzy z dumą i satysfakcją podkreślali, że w ich miejscowości Kwaśniewski przegrał wybory. W Kartuzach i Kościerzynie, Pucku i Wejherowie wyborcy w większości potwierdzili swe przywiązanie do wolności i tradycji. Trójmiasto, tak jak w najtrudniejszych latach, opierało się fali oportunistów i zniechęcenia, pozostając bastionem III Rzeczypospolitej. „Sopocie, jestem dumny z twoich 70 procent” - napisał ktoś sprayem na kamienicy; gdy to przeczytałem poczułem się naprawdę u siebie.

Socjologowie tłumaczą to zjawisko na różne sposoby. Wolnościową tradycją Grudnia i Sierpnia, zakorzenieniem Kaszubów, które daje poczucie wartości i siły, przedsiębiorczością i samodzielnością cechującą ludzi morza. Pewien góral, proponując budowę eksterytorialnej autostrady łączącej Kaszuby z Galicją przypomniał stary dowcip, według którego Kaszubi to górale, którzy nie załapali się na statek do Ameryki. Kiedyś była to złośliwość, dziś w jego ustach zabrzmiało to jak polityczny komplement.

Od lat gdańska lokalna scena polityczna wyróżnia się też rozsądkiem i umiarkowaniem. Gdańscy politycy i partie kierują się hanzeatycką dewizą: „Odważnie, ale z rozważą”. Podziąki i klótnie tak charakterystyczne dla obozu „Solidarności” są u nas mniej widoczne. Tutaj dobrze ze sobą współpracowali liberałowie ze związkowcami, unicy z konserwatystami. Nieprzypadkowo w Gdyni, Sopocie i Gdańsku rządzą koalicje zbudowane przez te środowiska, one też podjęły poważne rozmowy o wspólnej liście w przyszłych wyborach parlamentarnych. To właśnie liderzy tych

grupowań cieszą się od lat największym zaufaniem naszej lokalnej społeczności, co potwierdzają kolejne wybory i sondaże. Cegielska, Borusewicz, Płazyński, Kozłowski, Posadzki, Hall - to nazwiska publicznego zaufania w naszym województwie.

Nie wszyscy jednak uznają lokalne realia

Od wielu miesięcy postawie i działacze SLD domagają się zmiany wojewody, bo sympatyzował z Lechem Wałęsą, atakują gdańską telewizję, bo za mało lewicowa, szefa policji, bo nie z ich partii, naszych prezydentów miast, bo SLD w samorządzie jest w opozycji. I nieistotne jest, że wojewoda od lat cieszy się dużym autorytetem mieszkańców, że gdańska telewizja jest jednym z najlepszych ośrodków w kraju, a samorządowi liderzy sprawują swe funkcje z woli wyborców regionu, a nie z nominacji warszawskiej. Charakterystyczne, że najgłośniej stanowisk domagają się ci, którzy w wyborach otrzymali śladowe poparcie. Ale triumfy Kwaśniewskiego w Koszalinie czy Włocławku nie muszą oznaczać władzy posła Potulskiego w Gdańsku.

Idea samorządu terytorialnego, będąca fundamentem nowego ustroju Rzeczypospolitej, jest dziś zagrożona. Władzę w Warszawie sprawują ludzie, którzy lekceważą prawo lokalnych społeczności do własnych opinii, samodzielności i elementarnej autonomii. W ich przekonaniu decyzje nas dotyczące i nasze pieniądze muszą być w ręku centralnej biurokracji, której posłusznym wykonawcą powinny być władze lokalne. Ale Gdańsk wiele razy udowodnił, że potrafi trwać przy swoich prawach.

Demokracja wymaga poszanowania woli większości. Ale wymaga także poszanowania dla tych, którzy znaleźli się w mniejszości. Domagamy się więc respektowania naszego wyboru. Wasz prezydent, wasz rząd, ale nasz burmistrz i nasz wójt - skoro taka nasza wola.

W przeszłości potrafiliśmy płacić wysoką cenę za obronę własnych przekonania. Dzisiaj heroizm nie jest konieczny. Wystarczy nasz pomorski upór i odrobina cywilnej odwagi, żeby partyjni aparatczyki pozostawili nasze sprawy w naszych rękach.

Donald Tusk

Przedruk z „Dziennika Bałtyckiego-go” (Nr 43 20.02.96)

Nasze imiona i nazwiska

Noga, Pięta i semantycznie nazwiska podobne

Przeliczne są w krajach europejskich, również w Polsce oraz na Kaszubach nazwiska od cech fizycznych człowieka, w tym także od części ciała człowieka. Na potwierdzenie wyrażonego twierdzenia wystarczy przytoczyć nazwiska *Biały, Biak, Gruby*, potem przekształcone w formę *Gruba, Mały, Matek, Kędziora*, (od rzeczownika *kędzior*, też rodz. ż. *kędziora*), *Łysy, Łysk*, zmienzone do postaci *Lieske, Głowa, Główka, Rączka, Zad*. Przyjrzyjmy się tym razem nazwiskom związanym - medycznie mówiąc - z kończynami dolnymi, tj. *Noga, Goleń, Pięta, Stopa*. Na północnych Kaszubach utrwalone zostały *Noga* oraz *Pięta*, w innych regionach Polski i na Pomorzu występują także *Goleń, Kolan, Stopa* (ewentualnego nazwiska *Udo* nie spotkałem w źródłach, bo wyraz ten w prasłowiańszczyźnie - tak jak dziś w kaszubskim - rodzaju męskiego *ud* oznaczał w ogóle „część ciała”, a nazwisko *Kostka* pomijam, bo może być genetycznie imieniem zdrobnionym od *Konstanty*).

Słownik staropolskich nazw osobowych (t. II s. 152) notuje nazwę *Goleń* z XII w. i pochodną *Goleniec* z w. XV, *Kolano* (t. III s. 48) z r. 1400 oraz pochodne *Kolanowski* z XV w., *Pięta* (t. IV s. 250) z połowy w. XIV, *Piętka* z końca w. XIV, *Stopa* (t. V s. 213) z XV w. i pochodne *Stopacz, Stopak, Stopiec, Stopka, Stopski*.

Księga metrykalna par. Reda potwierdza nazwisko *Noga* z XVIII w.: Martinus *Noga* r. 1746, Eva *Noga* r. 1786 i par. Rumia również mniej więcej z tego samego czasu: Constantia *Nogowa* 1762. Księga metrykalna par. św. Krzyża w Rumi z okresu międzywojennego (r. 1934) notuje nazwisko *Nogajski*, a więc utworzone przyrostkiem *-ski* od wcześniejszej formy *Nogaj*. Nazwisko *Pięta*, pisane najczęściej fonetycznie *Pienta* zapisane zostało w r. 1570 w wielu wsiach kaszubskich: Dąbrówce, w Puckiem, w Ustarbowie, w Wejherowskim, w Lubaniu, w Kościerskim, bogato udokumentowane zostało w księgach ławniczych Kościerzyny od XVI w. po wiek XVIII. Stało się ono przydomkiem szlacheckim wielu rodzin, tj. Lubańskich z Lubania, Gostomskich z Gostonia, Płacheckich z Płach w Kościerskim, Bieszkowskich z Bieszkowic, Zbychowskich ze Zbychowa, Ustarbowski z Ustarbowa w Wejherowskim, Tokarskich z Tokar w Kartuskim i Siemirowskich z Siemirowic w Lęborskim.

Wariantywnie przydomek *Pięta* przybrał postać *Piętka*. W tej formie zaszyły niemieckie zmiany: pominięto znaczącą miękkość, a wygłosowe *-a* oddawano przez *-e*, stąd pojawiła się forma *Petke*, pisana często przez podwójne *-tt*: *Pettke*. Księga metrykalna par. Reda oddaje to nazwisko w postaci *Petka*: Adamus *Petkar*. 1819 lub *Petk* (z dawnej

formy *Piętek*): Joan *Petk* r. 1790, Paul *Petk* r. 1800. W okresie międzywojennym księga metrykalna par. św. Krzyża w Rumi zawiera zapisy Franciszek *Pettke* r. 1928, Julianna *Pettke* r. 1910 lub *Pedka* r. 1920, a w r. 1934 także zapis Lidwica *Piętowa*, w którym to poświadczeniu kryje się nazwisko *Piętów*.

Przezwanie człowieka częścią jego ciała motywowane było najczęściej charakterystycznym wyglądem organu fizycznego człowieka zarówno w sensie pozytywnym, jak (najczęściej) negatywnym. Gdy o nogi i stopy chodzi, to w grę wchodzić mogła też bogata ich symbolika, jak mocna podstawa, por. *stanąć na własnych nogach, noga nogę wspiera*, panowanie i ujarzmianie innych, por. *rzucić pod czyjeś nogi* (częste w psalmach i w ogóle w Biblii), narząd szybkiego poruszania się, por. *wziąć nogi za pas* czy kaszubskie *nogowac*, „uciekać”, *nóżka* - pan „ratunek w ucieczce”, *na jednej nodze*, „niezwłocznie”, *nakryć się nogami*, „przewrócić się”, uszanowanie zwierzchnika, por. *paść do nóg, objąć za nogi*. W ogóle symbol człowieka, por. *żywa noga, moja noga tu nie stanie* (= nikt i nigdy), *ani śladu ludzkiej nogi* i wiele innych frazeologizmów dotyczących nóg.

Do sposobu poruszania się na nogach nawiązują nazwiska *Derda* (i pochodne *Derdowski, Dyrda* „albo o szybkim chodzie, albo powolnym”, *Hyży*, pisane też *Chyży, Wolny, Zjawny* dołnoniemieckie *Leper* pisane najczęściej *Lepper* od odpowiedniego wyrazu pospolitego, odpowiadającego górnoniemieckiemu *Läufer*, „biegacz” i wiele innych.

Słownik nazwisk współczesnie w Polsce używanych prof. K. Rymuta notuje obywateli o nazwisko *Noga* 8292, z tego 366 w woj. gdańskim i pochodnych: *Nóżka* 797, z tego 34 w woj. gdańskim pisanych *Nużka* 29, *Nogacz* 99, *Nogacki* 474, z tego 11 w woj. gdańskim, *Nogajewski* 160, z tego 12 w woj. gdańskim, *Nogajski* 145, z czego 41 w woj. gdańskim, o nazwisku *Goleń* 1391, z tego 28 w woj. gdańskim, *Kolano* 2185, z tego 23 w woj. gdańskim, *Kolan* 889, z tego 7 w woj. gdańskim, *Kolankowicz* 11 (w woj. szczytyńskim), *Kolanowski* 1459, z tego 37 w woj. gdańskim, *Pięta* 4667 z tego 25 w woj. gdańskim, *Piętka* 5711 z tego 104 w woj. gdańskim, pisanych *Pienta* 64 (w woj. gdańskim brak), *Pientka* 371, z tego 4 w woj. gdańskim, *Stopa* 4294, z tego 300 w woj. gdańskim, *Stopka* 1663, z tego 11 w woj. gdańskim, pisanych *Stoppa* 295, z tego 11 w woj. gdańskim, *Stoppka* 2 w woj. szczytyńskim (inne formy pochodne pomijam). Jest też jeden obywatel o nazwisku *Udo*, ale to może być forma wtórna od imienia *Odo, Oit(ito), a Udziłk* (120) i *Udziński* od *Łudziłk i Łudziński*, trzeba by zbadać historię nazwiska.

Edward Brez

PROMIENIOWANIE KASZUB

Sytuacja etniczna województwa słupskiego jest złożona.

Gminy Parchowo (Westrzódk), Lipnica (Gochy) oraz Konarzyny i Skwierawy z gminy Studzienice (Półnié) były w międzywojennej Polsce. Ich kaszubska struktura społeczna jest od dawna stabilna.

Wsie południowobydowskie były zawsze do wojny w przewadze katolickie, więc kaszubskie. Dotyczy to gminy Studzienice oraz południowych części gminy Bytów i Tuchomie.

W migracji powojennej uczestniczyły różne grupy przybyszów. Polacy z Buga przybywali do większych i średnich miast, tj. do placówek Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Ci z Kongresówki i z Galicji także korzystali z pośrednictwa PUR, skąd opanowali najpierw bliskie okolice miast. Ukraińcy przybyli nie dobrowolnie i stosunkowo późno.

Wystąpiła prócz tego

bliska migracja.

Profesor Marek Latoszek („Pomerania”, nr 7-8/90 i następne) zbadał szlak wędrowniczy bliskiej migracji w Bytowskie. Wiódł on „z głębi Kaszub: z Wdzydz, Kościerzyny, Kartuz, Stężycy, Sulęcyna, Borowego Młyn, Gliśna”. Tenże autor, omawiając szlak migracji mieszkańców Cewic” podał, że 57 % tych osób „rekrutuje się ze środkowych Kaszub” z dominacją Sierakowic, skąd „przybyło aż 32 % osób”. Oznacza to (...), że rdzenna ludność kaszubska tych terenów (...) została uzupełniona migrantami, którzy napłynęli przede wszystkim z głębi Kaszub”. Nic więc dziwnego, że 63 % mieszkańców tej gminy „identyfikuje się jako Kaszubi”, a ponadto 9 % jako pół-Kaszubi.

Tak samo jest we wszystkich środkowo- i północno-wschodnich gminach Pomorskiej. Rzuca to na

wyniki wyborów.

Od czasu, gdy wybory są wolne, ich wyniki ukazują obraz społeczności poszczególnych części Polski. Jest np., znana aktywność wyborcza Kaszubów przejawiająca się we frekwencji wyborczej wyższej niż ich sąsiadów.

Powojenne i trwające nadal parcie Kaszubów na zachód, powroty na pierwotne ziemie kaszubskie, znalazło także wyraz w statystyce wyborców. Zachowanie wyborcze mieszkańców miasta (szczególnie większych) i wsi są różne. Dlatego pokazaliśmy na mapach procenty frekwencji wyborczych tylko w gminach wiejskich i wiejsko-miejskich (małe miasto i otaczające je wsie).

Te procenty frekwencji są wyższe we wschodnich gminach województwa słupskiego. Grube, przerywane linie poprowadziłem w taki sposób, że zawsze na ich wschodnich stronach są frekwencje wyższe niż na zachód od nich. Są to jakby zarysy fal kaszëbiznë pracëj na zachód.

Jest charakterystyczne, że większość oddziałów Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego jest na obszarach o wyższej frekwencji wyborczej.

To samo zjawisko wystąpiło także w niedawnych wyborach prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W I turze wyborów przodowały, w zakresie frekwencji, gminy wschodnie.

Wybory prezydenckie

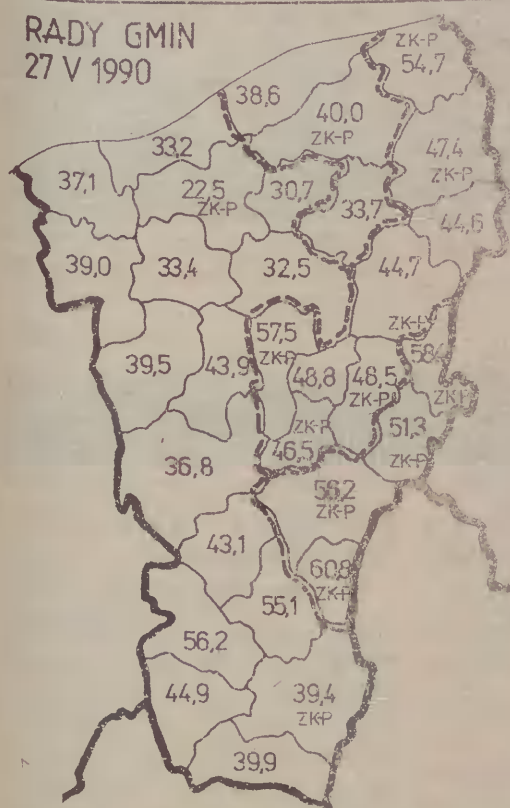
wskazały na inną jeszcze cechę gmin kaszubskich województwa słupskiego. Jak wiadomo („Norda”, nr 39/95), całe Kaszuby (poza wojskowym Helem) opowiedziały się za Lechem Wałęsą. Także w Słupskiem w gminach bytowskich już w I turze tych wyborów przeważał Wałęsa - gminy zakreśkowane - uzyskując w dwu z nich nawet ponad połowę oddanych głosów ważnych (Parchowo 54,65 %, a Lipnica 53,32 %) - zakreśkowane gęste.

Janusz Kowalski

Statystyka wyborów (I tura 5 XI 1995 r.) prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w gminach wiejskich i wiejsko-miejskich województwa słupskiego (dane w procentach)

Gmina	Frekwencja	A.Kwaśniewski	L.Wałęsa
Postomino	58,17	60,26	12,66
Sławno	57,58	54,16	16,33
SŁAWIENSKI	57,85	56,95	14,66
Ustka	53,67	52,05	21,34
Słupsk	56,71	54,37	19,87
Kobylnica	53,63	51,13	22,08
Kępice	60,95	56,56	16,83
Dębica Kaszubska	53,98	48,14	22,30
Damnica	53,99	53,61	17,60
Głównyzyce	55,59	57,26	15,68
Smołdzino	58,44	53,12	20,95
SŁUPSKO			
-USTECKI	56,23	54,72	19,82
Łeba+Wicko	65,17	47,23	24,26
Nowa Wieś Lęb.	61,26	43,14	29,97
Potęgowo	52,23	61,07	14,57
Cewice	63,04	42,67	33,45
Czarna Dąbrówka	59,50	35,77	38,05
ŁĘBORSKI	60,71	46,23	28,45
Parchowo	69,03	19,31	54,65
Studzienice	67,53	25,24	44,16
Bytów	68,48	31,60	37,10
Borz Tuchom	67,69	36,57	29,26
Kończygłowy	61,36	48,97	25,36
Tuchomie	61,44	25,59	40,22
Lipnica	66,83	18,83	53,23
BYTOWSKI	67,05	30,72	39,92
Konarzyny	72,93	40,39	27,51
Przechlewo	70,62	57,42	14,56
Człuchów	54,19	53,64	16,81
Debrzno	62,47	65,77	11,03
Czarne	63,82	60,34	18,04
Rzecznica	66,94	55,98	19,31
CZŁUCHOWSKI	63,11	58,25	16,33
Koczała	61,52	54,77	17,75
Miastko	62,35	50,87	19,59
Trzebielino	56,22	54,15	19,86
MIASTECKI	61,41	51,80	19,38
Województwo	60,97	48,90	24,37

RADY GMIN 27 V 1990



SEJM 27 X 1991



PREZYDENT 5 XI 1995



Frekwencja wyborcza w procentach oddanych głosów w gminach wiejskich i wiejsko-miejskich: 27 V 1990 - rady gmin i 27 X 1991 - sejm, oraz wybory prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, I tura 5 XI 1995, w gminach jw. - ilustracja niektórych danych. Linie grube przerywane - granice ziemiowictwa frekwencji, zakreśkowania - objaśnienie w tekście; ZK-P - oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego na danym terenie. Łebę i gminę Wicko połączono w jeden obszar.

Skróty: Borz. Borzytuchom, Kol. - Kończygłowy, Tuch. - Tuchomie.

Përznã szportu

- Wiész tatkù, najémù Franckòwi na broda baro pasëje!
- Jo, bò mało mù je widzec ti głupi flabë.

- Wiész Jankù, ù najégò balbiërza wisa kartka: „Jem na smãtòrzu”.
- I co, nie jes òstrzëgłi?
- Nié, le jem dopisòł na ti kartce: „Wieczny òdpòczink”.

- Në stëchòj le, Jankù, czòrné strëflë nie pasëją do biòłégò ancuga.
- Kò jò doch ni mòm strëflów!

- Zofka kùpia so nowi kapelus z i gòdò do Klarë.
- Nen czòpk jem kùpia za ùszpòrowóné dëtczi na jedzenim.
- A Franc negò nie zaù waził?
- Kò òn nié, le jegò żòłdãk.

spisòł **Henrik Héwelt**

Klechdy kaszubskie (5)

STOLEM I DZIEWCZYNA

Stolemy żyły bardzo długo, niektóre nawet tysiąc lat. Gdy najstarszy zamknął oczy na wieki wyprawiono mu okazały pogrzeb. Z wyrwanych drzew stolemy zbudowały wielki stos, złożyły na nim ciało zmarłego i podpaliły. To był straszny ogień i ludzie myśleli, że pali się cały świat. Potem stolemy usypały pod Wieprznicą nagrobek z kamieni.

Panowanie objął nowy stolem. Najpierw opuścił swoją matkę i wszedł na Mączewskie Góry czyli dzisiejszą Wieżycę, by spojrzeć na cały kraj pomorski. Na północy rozciągało się wielkie morze. Na wschodzie i zachodzie płynęły od szerokiego południa dwie ogromne rzeki: Wisła i Odra. Kraj ten bardzo mu się podobał i dlatego został na tych górach. Miejsce gdzie leżał jeszcze do dziś widać ze wsi Wygoda.

Gdy nazajutrz rano młody stolem zbudził się, zobaczył kąpiącą się w jeziorze ludzką dziewczynę. Oczarowała go niezwykłą urodą. Podszedł do niej i powiedział silnym niczym ryk wichru głosem:

- Podobasz mi się. Będiesz moją.

Dziewczyna spojrzała na niego i pomyślała: „Przecież on nie może być moim mężem”. Postawiła mu warunek, że będzie posłuszna dopiero wówczas, gdy

połowę sąsiedniego lasu przeniesie w ciągu jednej nocy w inne miejsce.

Sądziła, że stolem nie wykona tego zadania, lecz on przeniósł nie tylko połowę, ale cały las z korzeniami.

- Musisz zrobić jeszcze jedną rzecz - powiedziała nie poddając się. - Zanieś cały piasek z Białych Gór na jedną gromadę.

Stolem nosił, ale piasku z owych gór nie ubywało, bo wiatr wciąż nanosił nowy.

- Jesteś chytra, ale i tak cię dostanę - mówił rozłoszczony olbrzym. - W ciągu trzech dni musisz być przy mnie, w przeciwnym razie stanie ci się coś złego.

- To ty zginiesz - rzekła. - Zamienisz się w popiół. Odejdź stąd, nie chcę cię już dłużej widzieć.

Gdy stolem nie ruszył się z miejsca, zaczęła krzyczeć:

- Uciekaj! Uczynię za tobą trzy znaki krzyża, a ty już potem nie zobaczysz ani księżycy ani żadnej gwiazdy.

Stolem przestraszył się jej groźby i zaczął ją prosić, by zechciała się pogodzić, lecz dziewczyna pozostała nieugięta:

- Nie i nie, nigdy z tobą się nie pogodzę. To już koniec naszej rozmowy. Twoje gadanie na nic nie popłaca. Twój żywot na tym świecie się kończy.

Opracował **Stanisław Janke**

Rocznica śmierci...

dok. ze str. 1

Bez trudu można odczytać metrykę napisaną po łacinie, która zawiera słowa następującej treści: „Śmierć jest czymś pewnym, niepewny jest dzień przyjścia, a godzina nieznana nikomu. W roku 1649 Jakub Wejher, wojewoda malborski i Anna Elżbieta, jego żona. Z pomocą Bożą odlał mnie Gerrardo Benningk z Gdańska”. Płaszcz dzwonu jest bogato ozdobiony ornamentem roślinnym i zawiera herb Wejhera i jego żony Anny Elżbiety Schaffgotsch. Mechanizm dzwonu jest zepsuty, ale mam nadzieję, że w niedługim czasie władze miasta przeznaczą środki na naprawę i wówczas zadzwoni on jako dzwon Jakuba Wejhera - mówił Klein.

Po mszy świętej poczty sztandarowe wraz z orkiestrą, gośćmi i mieszkańcami przeszły do centrum miasta pod pomnik

Jakuba Wejhera, gdzie również złożono kwiaty. Wtedy głos zabrał prezydent Wejherowa Jerzy Budnik: „Wejherowo to jedno z niewielu miast pomorskich, które imiennie zna swojego założyciela. Jesteśmy wdzięczni Jakubowi Wejherowi, że nasze miasto założył i że wokół niego zbudował tak wspaniałą kalwarię, która przysparza dumy i jest chlubą naszego miasta. Jakub Wejher także przesądził o charakterze Wejherowa. Jest to jedno z najważniejszych ośrodków pielgrzymkowych na terenie całego Pomorza. Ruch pielgrzymkowy, który się tu odbywał na przestrzeni 350 lat odegrał ważną rolę w budowaniu świadomości narodowej ludzi tu osiadłych od dawna, mających korzenie kaszubskie, a także tych którzy związali się z tym regionem później.”

Elżbieta Pryczkowska

Norda - Pismiono Kaszëbsczi Zemi

Dodòwk do Gońca Rumskiego, Echa Ziemi Puckiej

Adresa redakcji: Rumia, ul. Morska 15, tel. 712-447, w godz. 9⁰⁰ - 17⁰⁰

Redagùje karno: **Eugeniusz Pryczkowski, Kazimierz Klawiter, jak téz Witold Bobrowski, Bogusław Breza, Ryszard Hinc, Bernard Hinz, Artur Jabłoński**
Wëdòwca: Wydawnictwo „Rumina”, drëk - „Rumina”

NOWE KSIĄŻKI Z OFICYNY CZEC

„Oficina Czec” Wojciecha Kiedrowskiego wydała dwie nowe, interesujące pozycje. Pierwszą z nich są „Trzy mapy Gdańska z XVIII wieku”. Autorka wstępu i jednocześnie redaktor wydania - Maria Rucińska - zwracając się do czytelników tego opracowania pisze m.in.: „Wobec zbliżającego się jubileuszu 1000 - lecia nadwiślańskiego grodu i wzrostu zainteresowania problematyką gdańską, a w szczególności jego historią, wydawcy żywią nadzieję, iż teka zawierająca reprodukcję trzech osiemnastowiecznych map Gdańska i okolic, zostanie życzliwie przyjęta przez czytelników i przyczyni się do popularyzacji wiedzy o przeszłości Gdańska zawartej w przekazach kartograficznych”.

Niewątpliwie tak się stanie. Starannie wydana teka zawiera bowiem prawdziwe perełki kartograficzne. Publikowane mapy pochodzą ze zbiorów Biblioteki Głównej Uniwersytetu Gdańskiego. Są to: mapa Żuław Wiślanych Johanna Baptisty Homanna z 1724 roku, wydana w w 1731 roku, plan oblężenia Gdańska w 1734 roku z atlasu J. B. Homanna i wreszcie plan oblężenia Gdańska w 1734 roku, wydana przez spadkobierców Homanna w 1739 roku. Warto w tym miejscu dodać, że norymberski zakład kartograficzny Homannów działał przez 111 lat i był pod względem ilości wydawanych map największym tego typu wydawnictwem w Europie. I cóż z tego, że zarzucało i zarzuca się Homannowi odstępstwa od kartograficznych faktów, o czym wspomina także autorka wstępu, skoro to co dzięki niemu i Bibliotece Uniwersyteckiej przetrwało wieki całe - a teraz dzięki „Oficynie Czec” trafia do naszych rąk, jest prawdziwie arcydziełem sztuki.

Dodajmy jeszcze, że omówienie map znajdujących się w tece „Trzy mapy Gdańska z XVIII wieku”, zostało opracowane w trzech językach - po polsku, angielsku i niemiecku.

Drugą pozycją, która w tych dniach ukazała się staraniem „Oficyny Czec”, jest książka „Moja Kościerzyna”. Niech zachętą do sięgnięcia po tę książkę będą słowa z jej okładki: „Ta opowieść zrodziła się gdy autorka (Anna Ossowska-Pałasz - przyp. od red.) straciła wzrok, a ulicami miasta dzieciństwa i młodości zaczęła prowadzić ją wyobraźnia. Książka jest jednak przede wszystkim opowieścią o życiu w małym mieście i o przyjaźni. Opowieścią o życiu pogodnym, zburzonym brutalnie wybuchem wojny. Jest to zapis o mieście, w którym tylko okazałe gmachy i niektóre kamienice nie poddały się upływającemu czasowi i wichrom historii. (...) Kościerzynie dzieciństwa i młodości Anny Pałasz z Ossowskich już nie ma...”

Wspomnienia pani Anny są swoistym dokumentem czasów minionych. Są także miłym wyznaniem złożonym swojej małej ojczyźnie - Kościerzynie. Autorka zabiera nas w podróż do miejsc szczególnie jej bliskich. Świadomość tego powoduje, że książkę czyta się z dużą uwagą i ogromną przyjemnością - nawet jeśli nigdy nie było się w opisywanym mieście. „Bazar. Stary, popularny - pisze Anna Pałasz - kochany kościerski Bazar. Ileż to nocy przetańczyło się w Bazarze. Na iluż to zabawach, balach rautach i wentach tam byłam... Ileż tam oglądałam przedstawień teatrów amatorskich. Były to radosne i najlepsze lata mego życia”. Przytoczyłem ten fragment, bowiem czytając go miałem wrażenie, że ja też uczestniczyłem kiedyś w tych wszystkich zabawach. I tak jest na każdej kolejnej stronie „Mojej Kościerzyny”.

Artur Jabłoński

Kalãdòrz kaszëbsczi

2 III 1915 - W Żarnowcu urodził się **Augustyn Dominik**, znany gawędziarz kaszubski, autor książki „Tóna z Pustk”;

4 III 1940 - w Skórczu zmarł **Franciszek Schornak**, urodzony w 1857 w Szemudzie, na Kaszubach. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Tucholi rozpoczął pracę jako pedagog w Lini. W 1900 został kierownikiem szkoły w Osieku, potem w Skórczu. Działał aktywnie na rzecz kultury, oświaty ludowej

i szeroko pojętego regionalizmu. Interesowały go badania etnograficzne i archeologiczne.

7 III 1942 - w Gdańsku zmarł w opinii świętości ksiądz biskup **Konstantyn Dominik**, wielki Kaszuba pochodzący z Gnieźdźewa pod Puckiem (ur. 7 XI 1870). Był profesorem Seminarium Duchownego w Pelplinie, w którym przedtem otrzymał święcenia kapłańskie (gimnazjum kończył w Chełmnie). Sakrę biskupią otrzymał w 1928r.

(aj)